



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z dośnieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi cośniedziennie.

Poznań, piątek 26 czerwca 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZTACH:
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk.
INSEBATE: od wiersza drobn, 25 f. Rękołpisów się nie swraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 29.

Nr. 145.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„Wielkopolanin” już można zapisywać. „Wielkopolanin” kosztuje na pocztę 1,20 kwartalnie

z odnośnieniem do domu 1,62 msk.

„Wielkopolanin” zapisywać można na wszystkich pocztach.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

W Poznaniu: w ekspedycji i w agencjach kwartalnie 1,20 m., miesięcznie 40 fen. — Z odnośnieniem do domu kwartalnie 1,45 mk., miesięcznie 50 fen.

„Wielkopolanin” dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko Domowe” i prowadzi „Obronę Prawną” dla swych przyjacół bezpłatnie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Petycja do ministra w sprawie ograniczenia wódki.

Statystyka miasta Poznania z ostatnich dwóch lat podaje nam nader smutne liczby. Dowiadujemy się z niej, iż w roku 1906 do 1907 dano 354 nowe koncesje na wyszynki, nie licząc w tem restauracji: wyszynków dla napoi bezalkoholycznych i tak nazwanych „lepszych spirytuołów”. Tyle również dano w roku 1907 i 1908 do 1 marca 200 nowych koncesji. Licząc to wymowne i zaskracające. Dodając do tego spostrzeżenie, że nader rzadko słyszy się o upadłości jakiejś restauracji, trzeba dojść do konkluzji, że alkoholizm w Poznaniu wzmagają się do niebywałych rozmiarów.

To też nader pocieszającym jest objawem, iż wobec grożącego nam wroga ruszyli się do walki nie tylko Towarzystwa, które stawili sobie za zadanie zwalczanie alkoholizmu, ale że i ze strony robotników zrozumiiano niebezpieczeństwo. Towarzystwa katolickich robotników w Poznaniu, mające przeszło 3200 członków, postanowiły wysłać petycję do ministra spraw wewnętrznych, aby tenże wpłynął na magistrat miasta Poznania w tym kierunku, iżby: 1) zamykano wyszynki w Poznaniu w niedziele kompletnie, a w soboty od godziny 5 po południu; 2) ogłoszono statut lokalny celem ograniczenia nowych koncesji.

Towarzystwa katolickich Robotników w Poznaniu zawezwały wszystkie w Poznaniu istniejące Towarzystwa i Związki Zawodowe, obydwóch narodowości, aby i one tę petycję poparły. Dotychczas zapewniony jest współdział 2 Związków kobiet, liczących 1900 członków i Wyzwolenia; jest jednak nadzieja, że i z pozostałych 52 towarzystw większość do wniosku przystąpi.

Skutek tej petycji będzie o tyle poważniejszy, o ile szersze koła za nią staną. Miejmy nadzieję, że znajdzie się dostateczne zrozumienie dla tak doniosłej sprawy i że krok obecnie podjęty lepszym będzie uwieńczony rezultatem, niż podobne petycje wysyłane przed dwoma latami do tutejszej rady miejskiej, gdzie

takież żądania nie znalazły dostatecznego poparcia i wskutek tego upadły.

Język polski na wiecach zawodowych także zakazany.

Powołując się na rozporządzenie pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że prezesi rejencyjni mają prawo dopuścić według swojego uznania także język niemiecki w obradach zgromadzeń publicznych, stawil zarząd „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” imieniem robotników polskich, zatrudnionych na obczyźnie — jak donosi „Wiarus Polski” — do prezesów rejencyjnych w Arnshergu, Monasterze i Dyseldorfie wniosek o dopuszczenie języka polskiego do obrad na polskich zgromadzeniach zawodowych czyli na zwołanych imieniem organizacji zawodowej wiecach, na których obraduje się nad sprawami zawodowymi lub sprawami organizacyjnymi. Wniosek ten uzasadniono obszernie.

Na podanie to nadeszły od prezesów rejencji w Arnshergu i Monasterze odpowiedzi, oświadczające krótko i węzłowato, że wniosku uwzględnić nie można; prezes rejencji w Dyseldorfie jeszcze odpowiedzi nie nadesłał, atoli z góry można być przekonanym, że odpowiedź jego także inaczej brzmieć nie będzie jak kolegów jego z Arnshergu i Monasteru.

Cóż na to jeneralny sekretarz „gewerkfajrnu” p. Behrens i cóż cała klika, która go brała w obronę?

Policja pruska przeciw Bożym mękom.

„We wsi Brzękowicach, należącej do parafii myśłowickiej na Górnym Łasku obywateli polscy wystawili swoim kosztem Bożą mękę kamienną na miejscu, gdzie dawniej stał krzyż drewniany. W kamieniu wyryto w języku polskim imiona i nazwiska fundatorów.

Ten napis polski nie znalazł łaski w oczach policji brzękowickiej; widocznie sądzi brzękowicki władca policyjny, że Bismarck patrząc z wieży, którą hakatysty zbudowali na pograniczu trzech mocarstw pod Myśłowicami, mógłby się jeszcze obrazić krzyżem katolickim z napisem polskim.

Do fundatorów Bożej męki w tych dniach bowiem przybył policjant i zawezwał ich, by usunęli napis polski z Bożej męki, gdyż w razie przeciwnym policja każe go usunąć na ich koszt własny.

Doniesienie powyższe jest wprost nieprawdopodobne. W Prusach jednakże wszystko jest możliwe, więc i Boża męka z polskim napisem może się pruskom nie podobać.

„Przyszłość Niemiec.”

Znany niemiecki pisarz polityczny radzca stanu Rudolf Martin, którego studia o Rosji i Japonji cieszyły się w swoim czasie dużym rozgłosom, wydał świeżo nowe dzieło zatytułowane „Przyszłość Niemiec”. Dzieło ma jeszcze podtytuł „Ostrzeżenie” i zostało napisane w

celu skierowania uwagi Niemiec za bardzo krytyczne, a w razie wojny wprost rozpaczliwe. Nawet na wypadek zwycięskiej wojny z Rosją i Francją Niemcom grozi prawie bankructwo, gdyż trójprzymierze nie może liczyć na otrzymanie znacznej kontrybucji wojennej. Zupelne bankructwo Rosji, które zdaniem Martina, musiałoby nastąpić na skutek przegranej wojny, zmniejszyłoby, z powodu wielkiego zaangażowania kapitałów francuskich w Rosji majątek Francji o jedenaście miliardów. Wobec tego przymierze niemiecko-austriacko-włosko-rumuńskie-tureckie nie mogłoby otrzymać od Francji zwrotu olbrzymich kosztów wojny, które przewyższyłyby sumę dwudziestu miliardów.

Gdyby, co Martin przewiduje, wojna skomplikowała się przez walkę morską z Anglią, to dzisiaj jeszcze potężne to mocarstwo morskie zadałoby nieobliczalną klęskę marynarce wojennej i handlowej Niemiec i zniszczyłoby zupełnie wybrzeża Austrii, Włoch i Turcji.

Martin sądzi, że Niemcy najlepiej się przygotowują do przyszłej wojny przez polepszenie stanu finansowego i spłatę 4 miliardów długu Rzeszy. 700 milionów rocznie, które na to będą potrzebne, Martin radzi zdobyć w ten sposób: 260 milionów przez nałożenie na korzyść Rzeszy trzech nowych podatków bezpośrednich: od dochodów, od zamożności i przez zmianę podatku spadkowego. 200 milionów przez podatki pośrednie: od piwa, wódki i tytoniu i 240 milionów przez ograniczenie prawa do spadków.

W pracy Martina przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę te fakty, że o wojnie między Rosją, Francją, Anglią z jednej strony, a trójprzymierzem z drugiej mówi się jak o nieuniknionej konieczności, że wobec teraźniejszego stanu Niemiec nawet zwycięstwo stawia to państwo w położeniu bez wyjścia, i na koniec, że do trójprzymierza przylączy się otwarcie Rumunia i Turcja, chociaż o odnośnych umowach nie jeszcze nie wiadomo. Widocznie pogłoski, które powstały z racji koncesji na kolej Nowobazarską o przystąpieniu cichaczem Turcji do trójprzymierza są dosyć prawdopodobne.

Wielka zbrodnia

popelnili — oczywiście tylko w oczach hakatystów — ci niemiecko-katolicy w Księstwie, którzy na mocy ugody wyborczej pomiędzy polakami a centrum głosowali na wspólnych kompromisowych kandydatów. Zbrodnia jest tem większa o ile ją popelnili urzędnik. Gazety hakatystyczne, a i gnieźniński „General-Anzeiger”, który klepie bezmyślnie za panią matką pacierz, denuncjują tych urzędników, odmawiając im wszelkich kwalifikacji obywatela-niemca. W Lesznie między innymi głosował na katolickich kandydatów pewien nauczyciel katolik, który był przewodniczącym tamtejszego Towarzystwa śpiewu „Deutscher Männergesangverein.” Wobec takiej zbrodni zawezwano go, ażeby urząd swój złożył, lecz ponieważ dobrowolnie tego uczynić

nie chciał, zwołano walne zebranie i złożono go z urzędu.

To się nazywa w pojęciu obywatela prusaka wolnością obywatelską!

Proch czuć w powietrzu!

Z powodu głosów gazet, jakie się pojawiły z okazji przemówienia Wilhelma II w Düberitz, obok różnych urzędowych oświadczeń, mających wykazać, że Niemcy niczego lękać się nie mają powodu i się też nie lękają, „Neue fr. Presse” zamieszcza artykuły prof. Schimanna i b. prezesa „ligi floty” jenerała Keima. Prof. Schimann widzi pewien podejrzaną związek pomiędzy wizytą w Rewlu, a „tygodniem słowiańskim” i z patosem oświadcza, że próżno usiłują okuć Niemcy w buty hiszpańskie. Niemcy są dość silne, aby zerwać wszelkie okowy. Jenerał Keim nawołuje do nowych uzbrojeń, jakkolwiek bowiem nowe trójprzymierze jest jeszcze chimera, ale za przyszłość ręczyć nie można. Szerokie koła niemieckie czują się — według zdania jenerała — „unbehaglich, a sytuacja polityczna wydaje im się ciemną. Niemcy modlić się będą o pokój, ale dbać będą o to, aby proch im nie zamókł.”

„Vossische Ztg.” w tej samej sprawie pisze tak:

„Naród niemiecki rzeczywiście jest pokojowo usposobiony; dowodów tego jest aż nadto. Ale i naród i rząd wie, że nie nie jest dla pokoju niebezpieczniejsze, jak pozory słabości. Niemcy zostaną zawiłane w wojnę w tej chwili, kiedy ich przeciwnicy sądzić będą, że Niemcy się boją.”

Takie głosy najlepiej świadczą o nastroju Niemców.

Wszystko razem wzięte dowodzi, że w powietrzu czuć proch!

Marzenia Niemców czeskich.

Od wielu dziesięcioleci niemal całe życie polityczne Czech streszcza się w walce z ich bezpośrednimi sąsiadami — Niemcami, o stan posiadania politycznego i narodowego. W tej walce Czech zdobywają pięć do pięci, nie tylko opierając się coraz skuteczniej nawałom niemieckiej, lecz czyniąc w niej coraz poważniejsze szczyrby.

Lecz niemiecki „Drang” zdobywa się na coraz nowe pomysły, do których należy między innymi rozdział królestwa czeskiego na dwa odrębne „kraje koronne” — czeski i niemiecki.

Projekt utworzenia osobnej „Provinz Deutschböhmen” pokutuje już długie lata w publicystyce, na zebraniach wyborczych i agitacyjnych, przy demonstracjach itd. Po raz pierwszy jednak zajmowano się poważnie owym projektem na zjeździe przedstawicieli 55 znalezionych miast królestwa czeskiego, który odbył się w pierwszej połowie b. m. w Libercu (Reichenberg) i został na razie przeoczony przez prasę, nawet czeską, zajęta strajkami uniwersyteckimi.

W przeddzień zjazdu ukazał się w wychodzącej w Libercu „Deutsche Volksztg.” artykuł, wzywający uczestników powzięcia uchwały na rzecz podziału

Czech, tak, aby nowy „kraj koronny“ (Deutschböhmen) był zupełnie niezależny od Pragi, miał swą własną stolicę w Libercu z osobnym namiestnictwem, wyższym sądem krajowym, sejmem krajowym, wydziałem krajowym i osobnym zarządem podatków. Te żądania przybrały nazajutrz formę konkretną, którą im nadał burmistrz przyszłej stolicy, dr. Bayer, wołając: „Zbliża się stanowcza chwila w walce narodowości naszego kraju... a więc hasło nasze musi brzmieć: precz od Czechów!“

Po raz pierwszy padły takie słowa z ust człowieka, piastującego wyższy i odpowiedzialny urząd w życiu publicznym. Przywódcy Niemców, nawet tak fanatyczni, jak Prade lub Eppinger, wypierali się zazwyczaj, jakoby ich polityka zmierzała do wykrojenia z Czech nowego „kraj koronny“, twierdząc, że poprzestaną na ściśle etnograficznym rozgraniczeniu powiatów administracyjnych i sądowych, z zachowaniem atoli jedności kraju i wspólności naczelnych władz krajowych, tak rządowych, jako też autonomicznych.

Lecz na zjeździe przedstawiceli 35 miast zrzucono maskę. Referent dr. Ringelhaan powiedział wyraźnie: „Odrzucimy raz nareszcie niejasne hasła i frazesy, a przyjmijmy projekt praktyczny, jak należy zapewnić samoistność niemieckiej części Czech. My odrzucamy połowiczność administracyjnego rozdwojenia Czech, a żądamy przeprowadzenia podziału narodowego w ten sposób, aby z terytorjum niemieckiego w Czechach — odpowiednio rozgraniczonego i zaakragłonego — utworzyć odrębną prowincję, posiadającą własną administrację, jako nowy kraj koronny wśród królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa (urzędowa formuła Cislitawji). Prowincja ta posiadać winna nazwę „Deutschböhmen“.

Prowincja ta — rozgraniczona „odpowiednio“ i „zaakragłona“, liczyłaby 2,244,192 mieszkańców ludności niemieckiej i 100,953 czeskiej, podczas gdy na „czeskie Czechy“ przypadłoby 92,821 Czechów. Zdaniem dr. Ringelhaan'a, Niemcy ci byłiby wprawdzie po dokonaniu rozdziału straceni dla niemieckości, lecz za to Czechom przypadłoby jeszcze więcej Czechów, których zniemczenie „pokryłoby stratę z nawiązką“.

Zarazem proponuje referent zupełną likwidację niemieckich instytucji narodowych i kulturalnych w Pradze, przeniesienie uniwersytetu niemieckiego do jednego z miast przyszłej nowej prowincji itd., co jednakże nie oznaczałoby, że Niemcy cofają się na drugi plan, bo „wszystkie zresztą postulaty, zmierzające do zapewnienia Niemcom hegemonji w Austrii, pozostają niezmiennie i zachowują w zupełności swe znaczenie“.

Referat Ringelhaan'a przyjęto z uznaniem, a rezolucją uchwalono jednomyślnie i utworzono komisję (z 10 członków), która by wypracowała do końca r. 1908 projekty odpowiednich ustaw.

A więc rozdział Czech staje się urzędowo już częścią programu narodowo-niemieckiego w Austrii i należy się już

w przyszłym roku spodziewać odpowiednich wniosków w parlamencie, a w tym Niemcy mają większość, dzięki rusinom, którzy się do nich przyłączyli.

Jedyną właściwą odpowiedzią

na zamachy na nasz byt narodowy i materialny, to zdwojona praca w celu obrócenia w niwecz piekielnych zamysłów szajki polakożerców.

Kiedy wydrzeć chcą nam ziemię, to my tej ziemi brońmy tem energiczniej, a zdrażać ten, kto choć skibę odda w ręce obce dobrowolnie.

Nie wolno nam mówić publicznie po polsku, przeto pielęgnujmy tem gorliwiej w domach naszych język i pieśń polską, a mówców wiecowych niech nam zastąpią nasze gazety narodowe.

Cóż, kiedy jeszcze w dużo domach na próżno byśmy szukali pisma polskiego. Takie domy należy nam wyszukiwać i prędzej nie ustać, aż wszędzie zapiszą sobie na lipiec, sierpień i wrzesień „Wielkopolanina“. Kto tak postępować będzie, spełni czyn prawdziwie narodowy, gdyż nie może dziś być dobrym Polakiem, kto nie czytuje gazety polskiej, a dążyć winniśmy do tego, aby wszyscy Polacy byli rzeczywiście dobrymi Polakami, spełniającymi sumiennie swe obowiązki. Kto pragnie, aby tak było, niech rozszerza „Wielkopolanina“ przy każdej sposobności.

A zanoszą się również na zawikłania w Europie. Polityka króla Edwarda, która istotnie osaczyła Niemcy, wywołuje w całych Niemczech żywe niezadowolenie. Proch czuć w powietrzu, chmury coraz groźniejsze pokrywają horyzont polityczny, jedna iskra, a cały ten gmach pokojowy wylecieć może w powietrze. A więc i z tego powodu, abyśmy wiedzieli co się dzieć będzie, powinniśmy wszyscy zaabonować „Wielkopolanina“, aby nie dać się zaskoczyć wypadkom, które łatwo mogą zmienić kartę Europy.

*** Wiece w Opalenicy** odbędzie się w niedzielę, 28 czerwca 1908 o godzinie 12,15 po południu na sali pana Liszyńskiego. Na wiecu przemawiać będzie pan mecenas dr. Dziembowski z Poznania o swych czynnościach poselskich w sejmie pruskim. Dyskusja dozwolona, mogą więc Szanowni Wicowownicy swe zdanie swobodnie lecz spokojnie wypowiedzieć.

Obywateli Opalenicy i okolicy uprzejmie zapraszają:

X. St. Kruszk. Kobyliński. J. Szadowski. W. Kasicki. Jan Stelmaszyk. Piotr Liszyński.

*** Wiece przedwyborcze** odbędzie się w Jaktorowie (pow. chozieski) w niedzielę dnia 28 bm. w stodole dominialnej o godz. 12 w południe. Na wiec przybędzie kandydat na posła p. Walery Lebiński z Poznania.

Komitet.

*** Wiece wyborcze** odbędzie się dnia 29 bm. po wielkim nabożeństwie

w Morzewie na sali p. Erdmana, na który zaprasza Komitet wyborczy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W wydziale finansowym Izby posłów w Monachjum interpelował poseł centrowy Pichler ministra finansów Plaffa z powodu pogłoski o rzekomym projekcie sekretarza stanu Sydowa zaprowadzenia podatku od elektryczności. Minister finansów odpowiedział, że znajduje się w przykrem położeniu, gdyż właśnie otrzymał propozycję p. Sydowa, ale w formie poufnej, tak, że nie może nic o nich powiedzieć. Poseł Pichler wezwał potem rząd bawarski, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścił do opodatkowania elektryczności w Bawarii. Socjalista Haller oświadczył, że wymijająca odpowiedź ministra pozwała się dużo domyślać i również apelował do ministra, aby w porozumieniu ze swymi kolegami południowo-niemieckimi stanowczo oparł się podobnym projektom pruskim.

— Przed kilkunastu dniami wyjechał pruski generał baron Goltz, który swego czasu był długoletnim instruktorem wojsk tureckich, do Konstantynopola, rzekomo w zupełnie prywatnym charakterze celem odwiedzenia starych znajomych. Pojawili się wprawdzie pogłoski, że jedzie w oficjalnej misji od ces. Wilhelma do sultana, ale z urzędowej strony niemieckiej zaprzeczono temu stanowczo. Teraz dowiaduje się francuskie „Echo de Paris“ z Konstantynopola, że w istocie generał Goltz przybył do Turcji jako urzędowy delegat w ważnej misji wojskowej. Generał Goltz ma wedle informacji tych przygotować grunt pod ewentualne przymierze niemiecko-tureckie, które by się wprost zwracało przeciw porozumieniu Anglii i Rosji w kwestji macedońskiej.

— Zmiany ustaw, dotyczącej nabywania i utraty poddaństwa niemieckiego, domaga się „Schles. Ztg.“, motywując żądanie tem, że wskutek tej ustawy Niemcy tracą wiele bardzo wybitnych osobistości, krzwiących niemieczną za granicą. „Verein für das Deutschtum im Auslande“, stowarzyszenie popierające we wszystkich krajach niemieczną i nie mieckie kolonialne Towarzystwo dokładało wszelkich starań, aby uzyskać zmianę tej ustawy, a starania te zostały ukoronowane powodzeniem. Projekt, zmieniający ustawę z dnia 1 czerwca 1870 roku, ma być już przygotowanym i będzie zaraz po otworzeniu parlamentu przedstawiony. Projekt ten ma zawierać przepisy, znoszące utratę poddaństwa niemieckiego przez dłuższy pobyt zagranicą z jednej strony, z drugiej ułatwiające nabycie go przez Niemców. Przepisy te mają jednakże służyć wyłącznie dla Niemców. Dla innych narodowości nabycie poddaństwa niemieckiego ma być znacznie utrudnione. Rząd ma obawę, że mogłoby przyjść do zbyt częstych targów z obcymi mocarstwami, gdyby każdy Niemiec, który ani nie urodził się w Niemczech, ani nigdy tam nawet nie był, żądał zawsze protekcji niemieckiej.

go państwa, dlatego też, ulegając naciskowi ze strony wszech Niemców, projekt powyższy wniesie, robiąc w nim jednak pewne zastrzeżenia, a przedewszystkiem postawi jako konieczny warunek dopełnienie obowiązku służby wojskowej.

— Agencja „Unitet Press“ donosi, że między cesarzem Wilhelmem II a sultanem tureckim odbywa się od kilku tygodni żywa wymiana listów i że cesarz jest oczekiwany we wrześniu w Konstantynopolu. W kołach dyplomatycznych angielskich sądzą, że cesarz pragnie, aby Turcja przyłączyła się formalnie do trójpzymierza. — Socjaliści bawarscy zamierzają podać w sejmie monachijskim interpelację z powodu mowy cesarza Wilhelma w Döberitz. — Według konstytucji cesarstwa niemieckiego, w razach niebezpiecznego położenia politycznego ma zbierać się na naradę „komisja rady związkowej dla spraw zagranicznych“, w której przewodniczyć reprezentant Bawarii. Otóż socjaliści chcą zapytać: czy rząd bawarski postarał się o zwołanie tego wydziału w chwili, — która według oświadczenia cesarza, jest bardzo niebezpieczna?

— W niemieckich kołach dyplomatycznych wywołało wielkie wrażenie wydrukowane w londyńskim „Standardzie“ potwierdzenie pogłoski, że w dniu 27 bm. odbędą się u granic niemieckich Danji ćwiczenia morskiej floty angielskiej, złożonej z 250 okrętów wojennych. Niemieckie koła miarodajne uważają te „ćwiczenia“ za „groźną demonstrację“, będącą odpowiedzią na mowę Wilhelma II w Döberitz.

Rosja. Przy obradach nad budżetem ministerstwa dla oświaty ludu zajmowała się Duma szczegółowo sprawą szkolną w Rosji. Obecny reakcyjny kierownik tegoż ministerstwa, v. Schwarz, zmuszony był wysłuchać najostrzejszych zarzutów dotyczących smutnego stanu szkół elementarnych, gimnazjów i uniwersytetów. Świetną mowę w odpowiedzi na rozmaite napaści mówców prawicy, krytykujących uniwersytety, wygłosił w imieniu opozycji poseł profesor Miljukow, który wykazał, że obecna reakcyjna polityka rządu doprowadzić musi ponownie do poważnych rozruchów na uniwersytetach. Mówca zaręczał, że młodzież rosyjska nie była nigdy przedtem ogarnięta taką chciwością wiedzy, jak obecnie, że organizacje studentów mają cele czysto zawodowe, a nie polityczne a pomimo to zostało 200 wolnych słuchaczy i słuchaczek jednym pociągnięciem pióra ministra Schwarza wypędzonych z akademji. Tak oburzającej niesprawiedliwości nie powinna znieść Duma. Wielkie wrażenie spowodował Miljukow, gdy śmiało oświadczył, że od maja aż do sierpnia r. 1905 był sam przewodniczącym owego okrzykanego związku związków (sojuszu sojuszków), który wówczas kierował całym ruchem politycznym w Rosji i zorganizował namiętny strejk jeneralny w październiku roku 1905, którego wynikiem był manifest październikowy. W końcu świetnej swej mowy wypowiedział się Miljukow stanowczo przeciw zamiarowi utworzenia

Jakób bez skazy.

26 Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Przypomniał sobie, że zaledwie Varlay wyszedł, a on zgasił gaz, usłyszał wielki hałas w biurze i zerwał się z łóżka. Wkrótce spostrzegł zamordowanego swego pana. Z początku nie przyszło mu na myśl zestawić te okoliczności. Czyż mógł przypuszczać, aby Varlay, którego pan Bertin uważał prawie za swego syna, którego on, Baptysta, tak kochał, mógł popełnić podobną zbrodnię?

Ale teraz nie było wątpliwości, widział go bowiem, rozmawiał z nim. Wtedy z jego piersi nabranej bólem wydobyło się łkanie.

— Mój Boże — zawołał — ktoby to mógł myśleć! Pan Jakób wydawał się takim dobrym... Chyba jaka kobieta wciągnęła go do tego, otumaniała go... Ach, te przekłete kobiety!

— Mówiłeś — odezwał się znowu pan Jarilot — żeś rozmawiał z panem Varlayem?

Ale lzy i łkania nie dozwalały Baptystie odpowiedzieć.

Wtedy Jakób powstał z krzesła i zbliżył się do starca.

— Odpowiedz — rzekł do niego — od twego zeznania zależy mój honor i życie.

Lecz starzec jednego słowa nie mógł wydobyć z gardła.

— On nie może mówić — rzekł następnie zwracając się do komisarza — z tem wszystkim potrzeba by wiedziano, co zaszło podczas tej nocy strasznej. Ale ja tam byłem i mogę opowiedzieć panu wszystko. Ma pan przed sobą pierwsze jego zeznanie, może więc pan sprawdzić, czy mówię prawdę.

— Niech i tak będzie. Słucham pana.

— Baptysta ma słusność. Przybyłem do biura podczas balu. Ribi z początku mnie nie poznał i warczał, lecz później, gdy wszedłem, lasił się do mnie. Baptysta wstał z łóżka, lecz ja kazałem mu położyć się i nakryłem go.

— Czy to prawda Baptysto? — zapytał komisarz.

— Prawda — wyjąkał stary słuchający.

— Baptysta zdziwił się że opuściłem bal. Na co odpowiedziałem mu, że muszę iść do chorej matki i uwolnić siostrę od czuwania.

— Prawda — potwierdził starzec.

— Później powiedziałem ci: Dobrej nocy, Baptysto, zagaś gaz... Chciałem sam zgasić, nie chcąc, byś wychodził z łóżka, ale ty powiedziałeś, że potrzebujesz tylko wyciągnąć rękę. Następnie, gdy zgasileś, byłem już u drzwi żelaznych. Czyż nie tak?

— Tak, rzeczywiście.

— I wyszedłem.

— Przez które drzwi? — zapytał pan Jarilot.

— Przez drzwi żelazne. Czy słyszałeś Baptysto?

— Nie.

— Drzwi żelazne, panie komisarzu — mówił Jakób — przy zamykaniu i otwieraniu nie sprawiają żadnego szelestu. Może się pan o tem przekonać. Nie więc dziwnego, że Baptysta senny już nie słyszał mego wyjścia.

— Prawda. Dotychczas słowa pańskie zgadzają się zupełnie z zeznaniem Baptysty. Więc mówisz pan, żeś pan wyszedł?

— Wyszedłem i udałem się wprost do domu.

— I nie wracałeś już pan do kasy?

— Nie wracałem.

— Baptysta mówi, że warczenie psa przebudziło go po raz drugi — rzekł pan Jarilot.

— Tak, panie komisarzu — odrzekł starzec.

— I słyszałeś jakąś osobę idącą a gdyś ją zapytał: Czy to pan, panie Jakób? ona rzekła ci. Tak, to ja, śpij!

— To nie ja byłem! — zawołał Jakób — to nie ja.

— A jednak Baptysta widział pana.

— Nie mógł mnie widzieć.

— Poznał nadto głos pański.

— Mój głos? Jaktó, ty poznałeś mój głos?

Starzec milczał.

— Odpowiedz! Poznałeś mój głos? Spasłeś wtedy i dźwięk mego głosu odbijał się w twoich uszach, zarówno jak

postać w oczach. Doświadczyłeś złudzenia. Mów-że!

Baptysta odwrócił od niego głowę i milczał.

Jakób, rozumiejąc straszną wagę tego milczenia i nie mogąc go przerwać, pochwycił rękę starca i mówił:

— Na imię mojej matki, na imię mojej siostry, którą tak lubisz, zaklinam cię i błagam, odpowiedz nareszcie. Tu chodzi o życie moje... o ich życie...

Z oczu starca spływały tylko grube lzy. Oświadczyć, że nie był to Jakób Varlay, że nie poznał jego głosu, byłoby kłamstwem. Potwierdzić, że był to on, znaczyło oskarżyć go.

Baptysta cierpiał i milczał, a milczenie to było potępieniem młodego człowieka.

Pan Jarilot, chcąc skrócić tę przykrą scenę, odezwał się:

— Choćbyśmy nawet przypuścili, że Baptysta nie poznał pańskiego głosu, to jednak musiałeś to być pan, gdyż inaczey pies na obcego szczekałby. Był to więc ktoś z domowych. Otóż pan Maurycy Bertin i pan Montgerboi tylko znali tajemny mechanizm kasy.

— Przepraszam — wtrącił margrabia — podczas gdy dramat ten dokonywał się, ja grałem z komendantem i zresztą nie znam mechanizmu kasy.

— To prawda — rzekł komisarz.

— Pozostaje nam tylko pan Maurycy Bertin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę
na swoje papierosy i tureckie tytonie, które
we wszystkich główniejszych odnośnych ba-
dłach są do nabycia.

Wszyscy są zgodni

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali

Wszędzie do nabycia.

5627 Fabryka Lubczyński & Co., Berlin NO 18.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności począwszy od 1 marki i płaci:

za rocznem wypowiedzeniem	5 %
za półrocznem wypowiedzeniem	4 1/2 %
za kwartalnem wypowiedzeniem	4 1/4 %
na każdorazowe żądanie	4 %

Adres: **ZWIĄZEK ZIEMIANY, Poznań, (Posen)**
ulica Wiktoryi 2 ptr. — Telefon 1615. 6138

Tanie książki i nuty.

Jak się nauczyć po niemiecku? Praktyczny podręcznik do nauczania się języka niemieckiego w krótkim czasie bez pomocy nauczyciela z słownikami polsko-niemieckim i niemiecko-polskim. Cena 1,10 mk. z fr. przesyłką. **Praktyczna kucharka.** Przepisy tanie i praktyczne przysmaki wszelkich potraw, ciast, likierów itd. Cena 1,10 mk. z fr. przesyłką. **Pisma X. K. Kantonika Schmidta** w 10 tomach. Zawierają najpiękniejsze powieści tego pisarza. Cena tylko 4 marki. **Kasper Pokraka, Sowizdrzał Polski,** żywot największego figlarza jaki żył na bożym świecie. Cena 1 mk. z fr. przesyłką. **Mapa W. K. Poznańskiego,** zawiera wszystkie wsie, miasta, drogi, koleje. Cena 1,10 mk. z fr. przesyłką. **Wielki czarodziej,** zbiór najłatwiejszych i najwięcej zajmujących sztuk czarodziejskich. Cena w oprawie 60 fen. **Nowy wielki sennik egipski** tylko 60 fen. z fr. przesyłką. **Nowa wielka Sybilla** i gwiazda szczęścia tylko 60 fen. z fr. przesyłką. **Prawdziwe karty wróżbiarskie** słynnej kabalarki Le Normand. Wesoła gra towarzyska. Cena 75 fen. **Podręcznik do pisania listów,** najlepszy, najtańszy, najdokładniejszy. Cena 1,10 mk. z fr. przesyłką. **Mówca doskonały,** zbiór toastów i powinszowań. Cena 75 fen. **60 tańców na fortepian.** Cena 1,70 mk. z fr. przesyłką. **60 tańców na skrzypce.** Cena 1,70 mk. z fr. przesyłką. **Polskie tańce na fortepian** 2 tomy. Cena 3,20 mk. z fr. przesyłką. **Polskie tańce na skrzypce** 2 tomy. Cena 2,20 mk. z fr. przesyłką. Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań - Posen D. I.

Nieodróżniane w użyciu

machiny do malowania

desinfekcyi i konserwowania wszelkiego rodzaju budynków gospodarczych, jako też do skrapiania drzew i roślin. Odnaczają się wobec ręcznej pracy tanią, dokładnością i szybkością, gdyż zastępują więcej niż 20 robotników z pędzlem w ręku.

Adres do listów: **A. Bryliński, Poznań-Posen.** Adres do teleg.: **A. Bryliński, Posen.**

Poznań, ulica Rycerska 11-a. — Telefon 69.
Skład maszyn i narzędzi rolniczych
krajowego i zagranicznego wyrobu, jako też części zapasowych do rozmaitych plugów i maszyn. — Pracownia do napraw.

Kawa słodowa Bamf.

Njemy jeszcze tylko Bamf.

Wrocławska akcyjna fabryka stodu.

Folwark 700 mrg. 215,000 mk. wpl. 50,000 mk. Folwark 500 mrg. 120,000 mk. wpl. 30,000 mk. Gospod. 210 mrg. 70,000 mk. wpl. 20,000 mk. Gospod. 165 mrg. 60 tys. mk. wpl. 30,000 mk. Gospod. 100 mrg. 49,000 mk. wpl. 18,000 mk. Gospod. 85 mrg. 28,500 mk. wpl. 8,000 mk. Gospod. 60 mrg. 28,500 mk. wpl. 8,000 mk. Gospod. 27 mrg. 12,000 marek, wplaty. 4 500 mk. **P. Majewicz,** Gniezno, ul. Horna 30. 3182

Jedyny wielki **gościniec** w wielkiej kości. wsi, wielki dwór z gorzel., 3 szkoły, przy szosie i trakcie z 5-ciomą pokojami, bilardem, sklepami, około 2 morgi pyszn. ogrodu, jest zaraz od wł. do wydz. na lat 6. Roczna dzierż. 1800 mk., kaucy 1000 mk. po 4 i pół proc. Spiesz, zgł. przyjm.

Jan Sowiński
Ostrów, ulica Kolejowa nr. 26.

Repozytaryum

do towarów krótkich i kolonialnych jest natychmiast do sprzedania. Inform. można zasięgnąć **Poznań, ul. Kościelna 33.**

PANOWIE cierpiący na chorobę pęcherza organa moczowe i cierpienia nerek, wypływ i chorobę cukrową, niechaj używają przez dłuższy czas aptekarza Wagnera herbatę Boldo w kartonach po 1,00 Mk. Jedynie prawdziwa do nabycia w Czerwonej aptece w Poznaniu Stary Rynek i w aptecce Nadwornej przy ul. Wilhelmowskiej, składniki: „Lisicie peruwiańskie rośliny Boldo”. Żądać wyraźnie aptekarza Wagnera herbaty Boldo.

Teilzahlung
Das beste Rad der Gegenwart
Teilszahlung
Anzahlung 20-40 M. Abzahlung monatlich 8-10 M. Bei der Abzahlung von 20 M. an: 1. Jänner 1900 149

Teilszahlung

Gospodarstwo

w Lasowicach nr. 72 pow. leszczyńskim, 104 morg obszar w dobrej kulturze z pełn. żniwem oraz dobrym stanie bud. w pobliżu stacji kolejowej natychmiast do sprzedania. 3152

Gustav Brettschneider, Lasswitz p. Lissa i P.

Białego haftu

i odpowiednich do niego rysunków uczy tanio 3132

M. WIERZEJEWSKA
Poznań, ul. Strzelecka 9 III.

Restauracya

z ogrodem w Poznaniu w dobrym biegu, jest z pow. innego przedsiębiorstwa do nabycia. Kapitału potrzeba 1,500 mk. Zgłosz. piśm. do eksped. Wielk. pod nr. 3083.

Zaraz do wynajęcia jasne

3 pokoje i kuchnia

na I p. za 30 mk. i 2 pokoje za 20 mk. miesięcznie.

Wielkie Garbary 10.

Baczność!
Bardzo korzystne kupno. Dwa piękne **GOŚCINCE** jeden w małym mieście drugi na wsi, są wskutek choroby właśc. zaraz tania na sprzedaż. Spieszne piśmienne zgłoszenia przyjmuję eksped. Wielkop. pod nr. 3104.

Przy ul. Berlińskiej boczny dom

2 pokoje i kuchnia

za 32 mk. do wyn. Bliższych wiadomości udzieli gospodarz.

Wykształcony mężczyzna w średnim wieku **poszuk. zajęcia w biurze** adwokackim celem wydoskonalenia się w tym fachu. Najlepsze polecenia. Łask. oferty do eksp. Wielkopolanina pod nr. 3141.

Potrzebni od lipca: **Kucharz** ż. na 400 i dep. gospodynini na probostwo do księdza. Samodz. **gospodynini do dziecka.** Gospodynin z got. do dworów i na folwarku. **Panna służąca** do hrab. **Pracznia** dworska. **Pokojówki** dworskie. **Bona** freb. do 2 dzieci na 300 mk. **Nauczycielka egzam.** do 1 chłopca. **Kuchmistrzini do hrabiny.** Służący kaw. na 400 mk. **Ogrodnik** żon. na 240 mk. i dep. **Służący** żon. na 400 mk. **Pisarz** gospod. na folwark. 3188

Pośred. posad „Stellenvermittler“ **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1038.

Panna

z branży kolonialnej dobrze obeznana w tym fachu do prowadzenia filii na wsi może się zgłosić.

M. PIOTROWSKI
Keltsch. 3185

Potrzebny od 1-go lipca dobry

kucharz

lub wykwinie gotująca **kucharka** pańska. Zgłoszenia do eksped. Wielkop. pod nr. 3181.

Poszukuje biegłego 3183

pomoenika ogrodniczego

natychmiast do szkółek. Zgłosz.

J. Plotkowiak,
Fabianowo p. Poznaniem W. 7.

Poszukuję zaraz

książkowej

biegle władającej obu językami krajowymi. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 3149.

Gospodynini 3107

zwyczajna która się zna dobrze na wiejskim gospodarstwie a mianowicie chodowaniu drobiu i świń potrzebna na folwark, również porządna **służąca** potrzebna obie od 1-go lipca. Zgłoszenia do p. **Bentler,** Poznań — Posen, Neue Gartenstr. nr. 7. 3109

Elewka

z lepszą praktyką chcąc się douczyć kucharstwa przy kucharku gdzieby od 1 sierpnia mogła samodzielnie gotować za dobrem wynagrodzeniem zgłosić się może natychmiast 3157

Morawski, Skubarczewo
p. Schlowitz Kr. Mogilno.

Oberża

z 6 morg. dobrej roli dobrze zaprowadzona w mniejszym mieście stacya kolei głównej, 2 i 3-cio rzędnej kolejki, w rynku jest do sprzedania. Egzystencya pewna. Spieszne zgłoszenia postlagernd **I. 5. Oborniki (Obornik.)**

Nie kupujcie raz taniej!!

na cały świat wysłam zegarki z 5-let. piśmienną gwarancją, i już **dokładnie obciążane** i na minutę **uregulowane.** Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toć trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cyl. niki. kluczykowy 6 kamieni 5,40 M

Zegarek cyl. niki. kluc. 6 kam. 2 złoczone brzegi 5,90 „

Zegarek prymanek, 6 kamieni 2 złoczone brzegi 7,75 „

Zegarek prymanek, czysto-srebrny 6 kamieni, 2 złoczone brzegi 9,85 „

Zegarek prymanek, maszyn. czysto-srebrny, 10 k., 2 zł. brzegi 11,75 „

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bardzo trwałe, i ciężkie, maszyn. czysto srebne zegarki na 10 kamien., 2 złote brzegi, prymanek już po 12,00, 14,00, 16,00 mk. Nikl. tem. bez gwarancji zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk., czarne stalowe mk. 4,20, Budziki około 3000 ilustracyi na zegarki, łańcuszki, pierścienie oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety wysłam każdemu **darwo i franko.**

M. Danecki, Poznań
Posen, Bismarkstr. nr. 2.

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

4 i pół procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 procent za półrocznem wypowiedzeniem,
5 i pół procent za rocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.
5 proc. hipoteki pierwszomiejscowe w pierwszej połowie ceny kupna się obracające są u nas każdego czasu do nabycia.

Adres: **Bank Parcelacyjny, Posen, Victoriast. 12.**

Młoda panienka 3139
chcąc się wyuczyć kupiectwa, znajdzie stałe zatrudnienie i opiekę rodzicielską od 1. 7. 08.
Handel kolonialny i oberża **Anna Lobermeyer, Rzegocin** per Pleschen. 3151

Organista 3139
kawaler potrzebny od 1. lipca rb. w Kamionie (Kähme). Zgłosz. przyjmuje tamtejszy organista. Kosztów podróży nie zwraca się.

Papierosy z fabryki SULIMA

są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna
Generalna agentura i główny skład
S. Zychliński
w Poznaniu. 5006
Cygara w największym wyborze.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

6666

Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości, od 1 mk. począwszy i płacę od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

do transportowania mleka oraz wszelkie sprzęty mlecznicze.

Konwle Centryfugi

„Perfect“ system najlepszy 30 ltr. centryfugi po 67,50 M.

Maszyny

do wyrabiania masła z drzewa i całej z blachy stalowej.

Szafy

żelazne i ogniotrwałe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek,

Kasety

stalowe do pieniędzy w 6 wielkościach od 6,00 M. począwszy.

Szafki

do pieniędzy do wmurowania od 27,00 M. począwszy.

Ogrodnicze

noże, nożyczki, piłki, oraz wszelkie przybory.

Schmidta

maszyny do prania. Ramy do do suszenia firan. Wydzymalnie.

Kasety

Stiebela, oraz deski do liczenia pieniędzy, dębowe.

Prasy

żelazne i stalowe z przyborami do kpiowania.

Łóżka

żelazne i angielskie. Umywalki. Bidety, kłozety pokojowe poleca

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo gospodarczych. 1903

Firma T. Otmianowski
właściciele **B. Ziętkiewicz. — S. Mińckiewicz.**
Telef. 565. **Poznań — Bazar.** Telef. 565

Spółka stolarska tylko Poznań, Jezuitska 5 poleca meble i całkowite wyprawy

Ischier Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H. przy Farze. Telf. 207. w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem **Fr. Chocieszyńskiego** w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny **Franciszek Laurentowski** w Poznaniu.